

RÉDACTION - REDAKCJA
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tél. Franklin 07-30
Ch. Postal, Lyon 628-06
ABONNEMENTS - ADONDEMENTS
1 an 75 fr.
3 mois 25 fr.

WIARUS POLSKI

J E U D I
C Z W A R T E K
JUILLET 1943
L I P I E C
Dziś wierszujemy: Bogusławom
Jutro: N. M. P.
Rok 54. Année. Nr. 153
PRIX
CENA

QUOTIDIEN POLONAIS

Director
Dyrektor | Dr S. NAWROCKI

Do Compiègne przybył

Nowy transport rapatriowanych jeńców

Vichy. — Przybył tu dziewiąty z kolei — od 10 czerwca br. — transport jeńców francuskich, rapatriowanych z Niemiec. Transport ten liczy 1.301 jeńców, pochodzących tylko ze Stalagu VI. Przybyłych powitali miejscowe władze i organizacje oraz przedstawiciele p. Masson, Komisarza Generalnego do spraw jeńców.

chwila, gdy kraj nasz staje się główną naszą troską — Francja będzie uratowana" — podkreślił p. Hébert, którego słowa były gorąco oklaskiwane.

VICHY. — Zapowiedziano reorganizację szwadronu francuskiej, która zostanie podzielona na kilka okręgów z siedzibą w Lyonie, Tuluzie, Morsyli i Dijon.

Nowy statut ziemski na Wschodzie

Ryga. — P. Rosenberg, minister Rzeszy dla Wschodu, ogłosił następujące zarządzenie z datą 3 czerwca:

"Rząd Rzeszy" wspomaga i broń chłopów, jako posiadaczy ziemi, i wprowadza w tym celu system prywatnej własności dla włościan na wszystkich okupowanych przez Niemców terytoriach. "Przyznawanie chłopom ziemi odbywać się będzie na podstawie ustawy ziemskiej z 15 lutego 1942 r. Ziemia, która na tej zasadzie została rozdana włościanom na rozkaz rządu Rzeszy, staje się ich własnością. Nadawanie ziemi trwać będzie nadal, gdyż każdy, kto ją obrabia, ma prawo do uznania jej za swoją własność.

"Osoby nieobecnie w danej chwili — tak zmobilizowane, jak jeńcy wojskowi czy cywili, zmobilizowani do pracy w Niemczech lub deportowani przez władze sowieckie, — zachowują prawo do otrzymania ziemi na własność, na równi z tymi, którzy pozostali na miejscu. Przyznanie włościanom ziemi jest wyrazem wdzięczności państwa za usługi oddane w gospodarce rolnej.

"Własność państwa powinno uważać za swój święty obowiązek współdziałać w odbudowie rolnictwa na zwolnionych terenach i wyżyć swe siły celem zupełnego zniszczenia bolszewizmu.

"Podpisano: w imieniu rządu niemieckiego, minister Rzeszy Rosenberg".

OTWARCIE BAZYLIKI W KIJOWIE

Kijów. — Prasa donosi o ponownym otwarciu na potrzeby kultury kościoła św. Włodzimierza. W mieście tym pozostały tylko dwie bazyliki, gdyż saperom udało się na czas wynieść z piwnic umieszczone tam miny. Bazylika św. Włodzimierza, jedyna w stylu rosyjskim, została przekształcona w 1930 r. na muzeum przeciw-religijne, co uchroniło ją od rozbiórki. Mozaiki i freski zdobiące ją odpady z braku dozwolono i potrzeba było dwu lat, aby doprowadzić ją do porządku. Jest to druga świątynia oddana do użytku wiernych w Kijowie.

Organizacja pomocniczej robocizny dla rolnictwa

Vichy. — W roku ubiegłym wykorzystanie pomocniczej robocizny sezonowej dla prac rolnych zostało zorganizowane na zasadzie ustawy z dnia 31. 12. 1941 i dekretu z 11 kwietnia 1942.

Ostatnie zarządzenia w sprawie służby przymusowej pracy i robocizny rolnej — wprowadziły znaczne zmiany w tej dziedzinie. Odtąd w całość robocizny mogła pozostać bez zatrudnienia w pewnych okresach roku — co skłoniło władze do wykorzystywania tej robocizny do innych rodzajów robót, związanych pośrednio z rolnictwem i eksploatacją lasów, jak np. naprawa dróg i mostów, prace nawodnienia i drewniarstwa, a nawet fabryki sprzętu rolnego i sawozów, młyny, fabryki kwasu i mączki kartoflanej,

zakłady destylacji, cukrownie, uzdatnienia chłodnicze itp. Nowe okólniki ministerialne rozszerzyły także zakres akcji prefektów w dziedzinie represji wszelkich wypadków ciężstowania się do powyższych zarządzeń. Przewidziano sankcje dość bardzo surowe; prefekci zostali wezwani do stosowania ich w całej rozciągłości względem opornych.

Przekroczenia takie mogą być m. in. karane umieszczeniem winnych w specjalnych ośrodkach pracy — na okres od 1 do 6 miesięcy, za niestawienie się do pracy przymusowej, względnie za niewykonanie całego okresu pracy, przewidzianego podpisanymi umowami itp.

Ukraina liczy ponad 16 milionów ludzi

Kijów. — Komisarz Rzeszy dla Ukrainy ogłosił dane statystyczne odnoszące się do terytoriów znajdujących się pod jego władzą. Ukraina zajmuje 339.276 km. kw., zamieszkałych przez ludność składającą się z 16.873.000 miesz-

kańców. Podzielona jest na 6 głównych departamentów: Wołyń - Podole (o powierzchni 80.508 km. kw. i ludności 4.212.000), Zytomierz (powierzchnia 64.800 km. kw., ludność 2.920.000 mieszkańców), Kijów (pow. 71.790 km. kw., ludność 4.456.000), Mikolajów (pow. 46.880 km. kw., ludność 1.920.000), Dniepropetrowsk (pow. 52.398 km. kw., ludność 2.743.000), oraz Krym (pow. 22.900 km. kw., ludność 662.000). W ten sposób Krym stanowi część Komisarjatu Rzeszy dla Ukrainy, podczas gdy przejawiająca część Ukrainy Poza - Dnieprzańską, znajduje się pod zarządem władz wojskowych.

Z działań wojennych

Komunikaty niemieckie

Berlin, (29. 6.) — Koło Wielkich Łuk i na południe od Starej Rusy odparto kilka ataków niemieckich. W zatoce Koli samoloty Rzeszy zatopiły szybki motorowiec sowiecki.

W zachodniej części Morza Śródziemnego nurkowiec niemiecki zatopił krążownik typu Frobisher, Stordowodno też inną jednostkę. Formacja szybkich samolotów bojowych Rzeszy bombardowała port Pantelarii i znajdujące się tam statki oraz lotnisko. Nieprzyjacieli stracił w dniu wczorajszym w okręgu śródziemnomorskim 18 maszyn.

ORGANIZACJA SPORTU DLA ROBOTNIKÓW FRANC. W RZESZY

Vichy. — Dla umożliwienia zatrudnionym w Niemczech robotnikom uprawiania różnych rodzajów sportu, Komisarz Generalny do spraw sportowych we Francji wydelegował swego stałego przedstawiciela p. Cressol do Rzeszy.

Zaraz po przybyciu do Berlina p. Cressol udzielił wywiadu prasowego, wyjaśniając zadania i projekty sportowe w tej dziedzinie.

W kilku wierszach

WASZYNGTON — Przepuszcza się tutaj, iż gen. Mac Arthur zostanie mianowany naczelnym dowódcą wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie i natychmiast rozpocznie wielką kampanię przeciwko Japonii.

BERLIN. — Po przypomnieniu, iż zasoby robocizny Rzeszy są trzykrotnie większe, niż podczas poprzedniej wojny, gaulerier Sauckel zapewnił, iż "Niemcy nigdy nie skapitulują".

BERLIN. — 20.000 żołnierzy sowieckich z VII armii, wziętych do niewoli przez Finów, a następnie zwolnionych (po podpisaniu pokoju w r. 1940) zostało rozstrzelanych przez GPU w chwili powrotu do Z.S.R.R.

JOZEF WITILIN został odznaczony za swą instytucję amerykańską przez dwie instytucje amerykańskie: Amerykańską Akademię Sztuki i Literatury oraz Narodowy Instytut Sztuki i Literatury. Wyręczenie nagrody w wysokości 1000 dolarów odbyło się 12 maja.

SOFIA. — Nieznani sprawcy zranili ciężko wystawczalną z rewolweru p. Simononowa, komendanta policji w Russe, co czynił zbiegiem.

DZIENNIK portugalski "República" przyznaje artykuł o Koperniku.

LONDYN. — Zebranie profesorów uniwersyteckich krajów sprzymierzonych odbyło się w Londynie. Z polskich uczonych wygłosił referat prof. Stanisław Kot i prof. Stefan Glaser. Z polskich uczonych wzięli ponadto udział w zebraniu: prof. Piłsudski, prof. Zweig, prof. Hulewicz i prof. Folkierski.

VICHY. — Wzajemnie za cukier, otrzymanym w zimie 1942-1943 dla dożywiania pszczoł — pszczołarze winni obecnie dostarczyć odpowiednią ilość miodu.

ce mieszkali Kolonii. Rzucono w dzielnicach gęsto zamieszkałych wielkie ilości bomb zapalających i kruszących. Wybuchły wielkie pożary, a katedra kołomska została znacznie uszkodzona. Są straty wśród ludności cywilnej. Pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie dokonały kilku wypadków rażąco niebezpiecznych: zachodniej i północno - zachodniej Rzeszy. Razem stracono dotąd 26 bombowców napastniczych. 11 innych bombowców czterosiłkowych USA, zestrzelono podczas walki powietrznej, wynikłej z okazji próby atakowania bazy niemieckiej na Atlantyku. Jeden samolot myśliwski Rzeszy nie wrócił do swej bazy.

Komunikaty włoskie

Rzym, (29. 6.) — Bojowe samoloty niemieckie atakowały z powodzeniem urządzenia portowe Pantelarii, Livorno, Reggio-Calabria, Messyna i inne miejscowości Sycylii i Sardynii były bombardowane przez lotnictwo nieprzyjacielskie. Miasto Livorno odniosło bardzo ciężkie szkody. Straty ludności; nie są jeszcze ustalone, 18 samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono, z czego 9 przy pomocy artylerii zenitowej.

W ostatniej chwili, podano, iż straty ludności na skutek tych ataków wynoszą: 175 zabitych i 300 rannych w Livorno, 14 zabitych i 52 rannych w Reggio-Calabria oraz 4 rannych w Messynie.

GORKKI

Miejscowość ta, — pisze Berliner Boersen-Zeitung — najstarszy obiekt gospodarczy Rosji, założony w 1814 r., wzorował się w pierwszych latach swej działalności na przykładach niemieckich. Inżynierami byli tam przeważnie Niemcy. Sowiety zainstalowały następnie w Gorkach Wyższą Szkołę Rolniczą. Przed wybuchem wojny, pracowali tam 80 docentów i około 2.000 studentów. Ten zakład doświadczalny, przejęty w 1942 r. przez Wydział Gospodarstwa Wiejskiego, rozporządza dwoma majątkami państwowymi. W jesieni 1942 r. zainaugurowano tu pierwszy kurs dla krajowych agronomów, oraz buchalterów i inżynierów. Prace badawcze, przeprowadzone w tej instytucji, posunęły się bardzo daleko; dotyczą one zarówno ustalenia przyczyn choroby roślin, jak i najodporniejszych i najbardziej płodnych gatunków płodów rolnych (zboże, ziemniaki i jarzyny), jak i gleby. Stwierdzono niedawno, że powierzenia kory ziemi, zwana w agronomii "warstwą podglebnią", zawiera szereg złych elementów i jest nieprzeznaczalna dla wilgoci, co odbija się niekorzystnie na zawartości wody w gle-

bie. Zależy więc na tym, aby orać głębiej, niż to czyniono dotychczas, przy użyciu odpowiedniej ilości nawozów. Dokończane próby dały przy głębszej orce 23 procent nadwyżki produkcji, przy nawożeniu — 80 — 90 procent zwykłej, przy zastosowaniu zaś obu tych metod — 150 procent. Wobec dużej ilości znajdujących się w pobliżu torfowisk, używanie jest dostępnym. Planowane jest tu również wzmocnienie gleby w tych okęgach, gdzie posiada ona małą zawartość wapnia, przez wzmocnienie produkcji tego ostatniego. Poswieca się też dużej uwadze możliwości zwiększenia obszaru zasiewów, co można łatwo przeprowadzić w domach państwowych.

Czyni się wszystko możliwe w dziedzinie produkcji, aby móc w jak najkrótszym czasie podnieść wydajność całej gleby. Nie bacząc na to, że jest to cel trudny do osiągnięcia, będzie on niewątpliwie urzeczywistniony w odpowiednim czasie.

KATOWICE. — "Krakauer Zeitung" donosi, że wszyscy żydzi zostali usunięci z Górnej Śląska. Niektórzy tylko miejscowości na południu od Katowic posiadają jeszcze żydów w małych ilościach, ale i z tych krótko zostaną oni usunięci.

Z Górnej Śląska

W obecnej jego postaci jest to dzielnica o powierzchni 20.635 km. kw., licząca 4.343.000 mieszkańców. W skład jej wchodzi: polski Górny Śląsk, b. księstwa Oświęcimskie, Żywieckie i Zatorskie wydzielone przez Niemców ze składu woj. krakowskiego oraz niemiecki G. Śląsk. Pro-

wincja podzielona została na dwie rejencje: katowicką i opolską, których granice nie są identyczne z linią podziału G. Śląska na polski i niemiecki. W szczególności do rejencji katowickiej włączone zostały miasta Bytom, Zabrze i Gliwice oraz powiaty żywiecki bytomski i gliwicki, zaś do rejencji opolskiej — powiaty lubliński, zawierciański oraz Blachownia. Zawiercie nazywają Niemcy Warthenau, Blachowice — Diebstadt. W skład rejencji katowickiej weszły również z woj. bielego i krakowskiego powiaty: olkuski (zwany Biskupim), będziński (zwany Bendberg), cheyrowski (zw. Krenau), żywiecki (Seybusch), wadowicki (Frauenburg) i bielski. W ten sposób na rejencje katowicką przypada 2.867.000, zaś na opolską 1.374.000 mieszkańców.

ECHA TRAGEDII KATYŃSKIEJ

Wspomnienia byiego jeńca z Kozielska

"Dziennik Polski" przybliżył wspomnienia b. jeńca z obozu w Kozielsku p. Władysława Furtki, które poniżej przedrukujemy: "Wyczytałem o tragedii naszych kolegów pod Smoleńskiem i spieszę podać pewne informacje, które mogą się przydać dla wyświetlenia tej sprawy. Byłem jednym z jeńców polskich w obozie w Kozielsku. W pierwszych dniach kwietnia 1940 roku władze sowieckie przystąpiły do likwidacji tego obozu. W tym czasie w obozie było pomniejszych około 4.000 oficerów i szeregowych. Likwidacja odbywała się w ten sposób, że formowano grupy złożone z około 100 — 300 osób, które kolejno wywożono z Kozielska. Pierwsze grupy złożone były raczej wyłącznie z oficerów. Wyjazdy odbywały się w nieregularnych, czasem kilkudniowych odstępach czasu. Do czasu, gdy ja opuściłem Kozielsk, wywieziono z obozu ogółem około 3.500 osób. Oczywiście wszyscy snuli przy puszczeniu, co to wszystko znaczy i dokąd są wywożeni; mieszkający w obozie, mimo całej nieufności przeważało zdanie, że wyjeżdżający wracają do Kraju. Tak zresztą twierdzili w rozmowach z nami politycy i niżej funkcjonariusze obozu. Mówili oni wprost, że wywożeni będą oddani Niemcom, a nawet wymieniani Brześć, jako miejsce, gdzie mają być przekazani władzom niemieckim. Temu tłumaczeniu wierzone mi latwiej, że wywożone transporty składają się przeważnie z ludzi pochodzących ze środkowych i zachodnich okolic Polski. Pamiętam, że pierwszym bloku był młody kapitan artylerii Bychowiec, komendant bloku. Po pierwszym niepokoju wśród wyjeżdżających zapanowała radość. Kiedy w jednym z transportów odjeżdżał generałowie Minkiewicz, Smorawiński i Bohatyrewicz, sowieckie władze urządziły dla nich pożegnalny obiad w "klubie" a następnie odjeżdżających żegnał okrzykami cały obóz. Osobiście opuściłem obóz w Kozielsku w dniu 26 kwietnia 1940 roku. Grupa w której wyjeżdżałem liczyła około 170 osób, w tym 110 — 120 oficerów, 48 podchorążych oraz kilku podoficerów i szeregowych. Przed wyjaz-

dem wszystkich członków grupy starannie zrewidowano. W czasie oczekiwania na rewizję podszedł do naszej grupy komisarz obozu Dymidowicz, przeglądając listy i odezwał się w ten sposób: "No znaczący sia wy harasa papali". Nie orientowaliśmy się co znaczą te słowa, czy były pomyślane ironicznie czy szczerze. Dzisiaj widzę, że te słowa, które bym przetłumaczył tak: "no to się sam udało", były istotnie szczerze i że istotnie byliśmy tą szczęśliwą grupą, której udało się uniknąć rzezi.

(Dokończenie na str. 2ej)

O co Chopinowi chodziło

Siadało się ongi w nie tyle wygodnym, ile szerokim fotelu Filharmonii Warszawskiej i słuchało się dobrej muzyki. Zblazowani bywalecy tej instytucji w czasie przerwy, ewentualnie po koncercie omawiali w modnym lokalu utwory i wykonawców popisując się przeważnie znajomością prywatnego życia któregoś z sław. Do dobrego tonu należało mówić zimno i negligable o muzyce, co zaś się tyczy życia prywatnego wielkich kompozytorów, dopuszczalnie było użycie tonacji bardziej namiętnej. Tak było z reguły, gdy się słuchało Bacha, Beethovena, Mozarta. Ale gdy grano Chopina, wszystkie zasady dobrego tonu braly w łeb, jego muzyka łamała tradycje bywalców, a końceły chopinowskie były omawiane w najwyższym podnieceniu, przy czym po raz pierwszy i któryś stawiano i obalano problemy estetyczne związane z epoką "małego Fryderyka".

Mój Boże, w tych spokojnych czasach mogliśmy bez większej szkody (ale i bez większego pożytku) wynieść Chopina pod, a nawet ponad niebiosy i strącać go w schowanki muzyczne, w krypty zasłużonych i... przebrzmiałych. Znamy na pamięć tam i z powrotem, Chopin umiał wleźć za skórę naszej świadomości pozaestetycznej, obalił granice odczuć zarezerwowanych dla kontemplacji — czysto artystycznej — i nie wiedzieliśmy czemu tak jest.

piąniasty, chłopca bardzo przystojnego, o przystojowej umysłowości teńora, z którego serdecznie i pouszczęnie się nabijano.

Powiedział więc ten chłopak, dla którego muzyka zaczęta się od Chopina i na Chopina się kończyła, że kiedyś wszyscy "pryjda na jego podwórko i zrozumieją, o co Chopinowi w jego muzyce chodziło". Jakieś bóstwo użyło tego chłopca w charakterze głosińka.

Naprawdę potrzeba było roku 1939 i naszej tułaczki na obczyźnie, aby tę prawdę o Chopinie zrozumieć. Nasze rozumienie sytuacji, w jakiej znalazł się Chopin po roku 1830. Zbliżyliśmy się do uczuć Chopina, do tego wszystkiego, czym on żył, o czym on dumiał i co go pobudzało do twórczości.

W saloach "a giorio" Chopin dobrze zdawał sobie sprawę z kontrastów zachodzących w tym samym czasie i odległości Warszawy. Wyroki śmierci i deportacje... Chociaż Chopin nie był bezpośrednim uczestnikiem, lub chociażby widzem powstania, sprawy te były mu dobrze znane. Był Chopin w tych saloach człowiekiem, który wiedział coś, czego ten rozbawiony tłum nawet nie podejrzewał. Chopin, siadając do fortepianu, z wysokości wjaśnienia zionącego w odrośniętą stronę życia, dawał łaskawym słuchaczom okrucieść tej wiedzy. Epatował tłum. Dziwili się konsekwencji, że żart-scherzo tak bolesnie brzmiał w kompozycjach Chopina, nie rozumiejąc zagadkowej muzyki ostatniej części sonaty b-moll, wręcz oskarżali go o brak smaku.

(Dokończenie na str. 2ej)

JUTRO:
WŚRÓD CZCICIELI SZATANA I ŻŁOTEGO CIELCA

